

INTEGRACJA SOCJALISTYCZNA

NIE od dziś strategia międzynarodowego imperia-
lizmu nastawiona jest na różnicowanie krajów
socialistycznych w celu rozbicia ich jednolitości
politycznej. Jednym z podstawowych elementów tej
strategii jest dążenie do dezintegracji gospodarczej
krajów naszego obozu. W ostatnim okresie obserwu-
jemy szczególnie nasilenie wysiłków zmierzających
do osłabienia jednolitości krajów socialistycznych, przy
czym odcinek gospodarczy odgrywa tu poważną
rolę.

Rozwinięte kraje kapitalistyczne, zwłaszcza zgrupo-
wane w EWG, dążą — zgodnie ze stałą tendencją
kapitalistycznego podziału pracy — do spychania
krajów słabszych ekonomicznie do roli zaplecza su-
rowcowo-rolnego silnych, zorganizowanych „partne-
rów”. Wiąże się to również z licznymi formami dys-
kryminacji, stosowanej wobec krajów socialistycz-
nych.

Dotychczasowe doświadczenia rozwoju handlu za-
granicznego krajów socialistycznych wskazują, że
głębokie zmiany jakie dokonały się w gospodarce
tych krajów znajdują odzwierciedlenie w strukturze
wzajemnych obrotów, a nie w strukturze ich ekspor-
tu do krajów kapitalistycznych, w którym nadal
dominują surowce i artykuły rolnospożywcze. Utrzy-
manie na odpowiednim poziomie obrotów z kraja-
mi kapitalistycznymi jest potrzebne. Jednakże głów-
ną perspektywą efektywnego rozwoju handlu za-
granicznego i osiągnięcia struktury eksportu odpo-
wiedzącej poziomowi rozwoju naszych krajów jest
międzynarodowy, socialistyczny podział pracy wśród
krajów RWPG.

Podkreślić więc trzeba bardzo dobitnie, że poglą-
dy, postulujące zwiększenie udziału naszych krajów
w międzynarodowym podziale pracy poprzez rozwój
stosunków handlowych z krajami kapitalistycznymi
sprzeczne są z interesami poszczególnych kra-
jów i całej wspólnoty socialistycznej. Dochodzimy
w ten sposób do sensu stricte politycznego aspektu
integracji gospodarczej krajów socialistycznych.

Uznana to prawda, że tempo rozwoju gospodar-
czego europejskich krajów socialistycznych, śred-
nich i małych, uzależnione jest od rozwoju specja-
lizacji produkcji i kooperacji, od międzynarodowego
socialistycznego podziału pracy. Był czas, gdy udział
naszych krajów w tym podziale pracy realizowany
był głównie przez wymianę handlową. W dobie obec-
nej forma ta już nie wystarcza. Konieczność pokry-
cia w ramach wspólnoty socialistycznej podstawo-
wych potrzeb surowcowych, wytwarzania produk-
tów po możliwie najniższych kosztach oraz wymogi
dyktowane potrzebą dotrzymywania kroku światło-
wemu postępowi technicznemu i współzawodnictwem
z kapitalizmem — stwarzają konieczność integracji,
będącej formą ściślejszych, bezpośrednio produkcyj-
nych powiązań gospodarczych. Leży to w interesie
narodowym każdego kraju i całej wspólnoty sociali-
stycznej. Tendencja do socialistycznej integracji go-
spodarczej wynika więc w dobie obecnej i z uwa-
runkowań politycznych i z rozwoju sił wytwórczych.

Europejskie kraje socialistyczne mają dogodne
naturalne warunki integracji gospodarczej w postaci
uzupełniających się zasobów naturalnych, blisko-
ści położenia geograficznego, co determinuje wyso-
kość kosztów transportu itp. Przesłanką podstawo-
wą, sprzyjającą integracji gospodarczej krajów
RWPG, jest wspólny charakter ich ustroju społecz-
no-gospodarczego i związany z nim integralnie pla-
nowy charakter gospodarki naszych krajów.

Ekonomiczne i polityczne znaczenie integracji go-
spodarczej krajów socialistycznych wskazuje, że jest
to jeden z tych kluczowych odcinków, na którym po-

winny koncentrować się badania ekonomiczne, gdzie
poszukiwanie nowych rozwiązań jest szczególnie
potrzebne. Tymczasem jedną z istotnych przyczyn
wpływających hamujące na postęp integracji go-
spodarczej krajów RWPG jest właśnie brak pogłębio-
nych analiz dróg i kierunków przyspieszenia rozwoju
i pogłębienia współpracy gospodarczej. Nad zagad-
nieniem tym nie pracuje w naszym kraju żaden
wyspecjalizowany instytut badawczy, nie znajduje
ona również odzwierciedlenia w kierunkach prac
badawczych katedr i zespołów poszczególnych uczel-
ni ekonomicznych. W rezultacie dorobek naukowy
w dziedzinie integracji gospodarczej krajów sociali-
stycznych znajduje się w dysproporcji w porównaniu
z licznymi opracowaniami np. na temat rozwoju go-
spodarczego krajów rozwijających się. A przecież
znaczenie tego ostatniego problemu dla naszego kra-
ju jest oczywiście niewspółmiernie mniejsze.

Wszystkie wspomniane wyżej czynniki skłoniły
redakcję do otwarcia dyskusji na temat dróg i kie-
runków przyspieszenia rozwoju integracji gospodar-
czej krajów socialistycznych. Zapoczątkowaniem tej
dyskusji jest artykuł J. Soldaczuka, który publi-
kujemy w bieżącym numerze. Zapraszamy Czyteln-
ków do zabrania głosu w dyskusji.

HANDEL i WSPÓŁPRACA KRAJÓW RWPG

JOZEF SOLDACZUK

W NUMERZE:

Grzegorz Pisarski — UWAGA: CZŁOWIEK — str. 1

Autor nawiązuje do cyklu artykułów, drukowanych
przed pięciu laty, na temat kierunków i możliwości
zwiększenia pomocy społecznej dla rodzin najgorzej sy-
tuowanych. Od tego czasu liczba takich rodzin wybitnie
zmalała — nadal jednak takie rodziny są. Tym łatwiejsze
powinno więc być podjęcie decyzji zmierzających do
poprawy ich warunków życia. A są one nadal potrzebne,
choć wcale już w tym kierunku zrobiono.

REGION WARSZAWSKI DO 1985 ROKU — str. 5

Po kilkuletnich badaniach, analizach i dyskusjach na-
rodził się ogólny regionalny perspektywiczny plan dla
Warszawy i woj. warszawskiego. W omówieniu tego pla-
nu prezentujemy główne kierunki rozwoju przemysłu,
rolnictwa i leśnictwa, komunikacji, gospodarki wodnej,
urządzeń socjalno-bytowych i oświatowych, gospodarki
komunalnej.

BEZ SAMORZĄDU TRUDNO: — DYLEMATY GOS-
PODARSKIEGO PLANOWANIA — str. 8
Karol Szwarz — KONSOLIDACJA ZAŁOŻEŃ — str. 9

W pierwszym z artykułów autor stwierdza, że analizy
planów przedsiębiorstw to jedna z funkcji samorządu.
Ale w spełnianiu swych konkretnych zadań samorządy
napotykały na różne trudności, często nielatwe do po-
konania.

W drugim z nich autor przedstawia na przykładzie
Polskich Zakładów Optycznych — w jaki sposób prze-
biega proces zespolenia załogi na tle poczyną produk-
cyjnych.

Krzysztof Krauss — CZECHOSŁOWACJA — DWIE
TENDENCJE — str. 11

Rok 1957 był dla Czechosłowacji okresem różnorodnych
doświadczeń. Najistotniejszą sprawą obecnie staje się to,
jakie zostaną z nich wyciągnięte wnioski. U roku 1968
roku, nie bez związku z aktywizacją różnorodnych
działających sił politycznych, zarysowuje się i wystę-
puje coraz wyraźniejsza polaryzacja stanowisk, dotycząca
kierunku, w jakim zmierzają dalsze zmiany w
gospodarce i reformy modelowe.

Rok XXIII

Cena 2 zł

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
19 MAJA 1968 r. Nr 20(870)

Konieczność szerokiej i wszech-
stronnej współpracy i integracji
gospodarczej krajów RWPG, roz-
woju wzajemnej specjalizacji i
kooperacji produkcji oraz zwięk-
szania stopnia wzajemnego uzupeł-
niania się pod względem gospodar-
czym krajów socialistycznych jest
dziś powszechnie akceptowana.

Konieczność ta — na tle przesła-
nek politycznych i ideologicznych
— wynika z obecnego etapu i cha-
rakteru rozwoju sił wytwórczych,
a w szczególności jest ona rezul-
tatem obecnych kierunków rozwoju
przemysłu i postępu technicznego.
Rozwój nowoczesnych rodzajów
produkcji przemysłowej a zwłaszcza
przemysłu energetycznego, maszy-
nowego, motoryzacyjnego, lot-
niczego, elektronicznego, elektrycz-
nego, chemicznego itp. wymaga
kompleksowego rozwoju wielu
komplementarnych gałęzi przemy-
słów podstawowych i przetwór-
czych, stanowiących wzajemnie dla
siebie rynki zbytu i źródła zaopa-
trzenia w surowce, materiały do
produkcji, zespoły i podzespoły ma-
szyn i urządzeń oraz części maszyn.

Konieczne jest równocześnie za-
pewnienie odpowiednio wielkiej
skali produkcji w każdym z wy-
mienionych wyżej jej rodzajów. Do-
piero wówczas może być ona roz-
wijana po dostatecznie niskich ko-
sztach, wpływających na opła-
calność produkcji i dopiero wówczas
możliwe i opłacalne jest stosowa-
nie nowych metod wytwarzania
opartych o nowe rozwiązania
techniczne i nowe procesy techno-
logiczne. Połączenie wszechstron-
nego kompleksowego rozwoju
przemysłowego z dostatecznie wiel-
ką skalą produkcji wymaga od-

powiednio wielkiego rynku zby-
tu. W małych krajach jakimi
są — poza ZSRR — są europej-
skie kraje socialistyczne, po-
łączenie wszechstronnego rozwo-
ju z wielką skalą produkcji możli-
we jest tylko wtedy, gdy rozwój
ten opierać się będzie o szeroki ry-
nek Wspólnoty Socialistycznej i
rozwijanej w jej ramach wszech-
stronnej wzajemnej specjalizacji i
kooperacji produkcji.

Istnieje także zgodność opinii
co do charakteru i zakresu
integracji gospodarczej krajów
należących do Wspólnoty So-
cialistycznej. Uważa się, że ma
ona być wszechstronna tj. obejmo-
wać sferę produkcji przemysłowej,
surowcowej i rolnej, transport,
handel i system kredytowo-finan-
sowy. Powszechnie akceptuje się
także otwarty charakter integracji
gospodarczej krajów RWPG, sprzy-
jający rozwojowi szerokiego stosun-
ków gospodarczych z krajami o od-
miennych systemach społeczno-go-
spodarczych.

Dotychczasowe postępy w zakre-
sie wzajemnej specjalizacji i ko-
operacji produkcji krajów RWPG
nie mogą być jednak uznane za za-
dawalające. Znajduje to m. in. wy-
raz w zbyt powolnym wzroście
wzajemnej wymiany handlowej,
zwłaszcza w porównaniu ze wzros-
tem dochodu narodowego i pro-
dukcji przemysłowej oraz z ogól-
nym tempem wzrostu obrotów za-
granicznych krajów RWPG.

W krajach RWPG wziętych jako
całość dochód narodowy powlek-
DOKONCZENIE NA STR. 10

UWAGA: CZŁO- WIEK

GRZEGORZ PISARSKI

M IJA właśnie pięć lat od
chwili, gdy na łamach
„Życia” opublikowany
został cykl artykułów
pod powyższym tytułem.
Były one niejako pod-
sumowaniem prowadzonej w po-
przednim roku, tj. równo przed 6
laty dyskusji na temat kierunków
i możliwości zwiększenia skutecz-
ności pomocy społecznej dla ro-
dzin najgorzej sytuowanych. Ba-
dania budżetów rodzinnych wyka-
zywały bowiem, że istnieje u nas,
na szczęście nieliczna, grupa rodzin
żyjących w stosunkowo trudnych
warunkach, dysponujących dochoda-
mi do 400 zł w przeliczeniu na
osobę miesięcznie. Stosowane nato-
miast środki pomocy tym rodzinom,
głównie w postaci podwyżek plac
najniższych, zasiłków rodzinnych,
dopłaty do utrzymania dzieci w
przedszkolach itp. pochłaniają
wprawdzie wiele miliardów złotych
ale nie zapewniają niezbędnej po-
rawy warunków życia tej grupy
szczególnie źle sytuowanych rodzin.

W wyniku dyskusji nad tym pro-
blemem wyonili się trzy podsta-
wowe kierunki działania.

Pierwszy z nich, to różnicowanie
opłat za korzystanie z tzw. części-
wo odpłatnych usług socjalnych
(przedszkola, internaty, wczasy) w
zależności od wysokości dochodów
na osobę w rodzinie.

Drugi, to organizowanie różnych
form „samopomocy” dla rodzin go-
rzej sytuowanych, poprzez rozsze-
rzenie możliwości pracy na pół e-
tatu, dokształcanie zawodowe, przy-
działy ogródków pracowniczych itp.

Trzeci wreszcie i najważniejszy
kierunek pomocy, to reforma syste-
mu zasiłków rodzinnych, tak aby
nastąpiło ograniczenie ich wypłat
dla rodzin lepiej sytuowanych i
przeniesienie zaoszczędzonych w
ten sposób środków na zasiłki dla
rodzin najgorzej sytuowanych uzu-
pełniające ich dochody np. do 500—
600 zł na osobę miesięcznie. Okaza-
ło się bowiem, że podstawowa
grupa rodzin źle sytuowanych, to
z reguły rodziny wielodzietne, któ-
rych rodzice często otrzymują zna-
cznie wyższe od przeciętnych przy-
wagrodzenia za pracę. Wynagro-
dzenia te rozkładają się jednak na
liczne grono dzieci pozostających
na ich utrzymaniu.

Od czasu opublikowania omówio-
nych artykułów warunki życia wie-
lu wówczas źle sytuowanych ro-
dzin uległy istotnej poprawie. Oto
niektóre dane fakt ten ilustrujące.
Sądząc z wyników badań budżet-
ów rodzin pracowników gospodar-
ki uspołecznionej, odcetek rodzin
dysponujących dochodami do 600
zł na osobę miesięcznie spadł z
9,6 proc. w 1963 r. do 6,3 proc. w
1966 r. Charakterystyczne jest przy-
tem, że o ile jeszcze przed 5 laty
przedmiotem naszych rozważań na
temat poprawy warunków życia
źle sytuowanych rodzin, była w za-
sadzie 1—2-procentowa grupa ro-
dzin dysponujących dochodami do
400 zł na osobę miesięcznie, to o-

DOKONCZENIE NA STR. 2

O d 1 stycznia br. gospo-
darka węgierska wkro-
czyła w nową fazę, którą
wyznacza głęboka w za-
myśle ale ostrożnie reali-
zowana w praktyce re-
forma systemu zarządzania i pla-
nowania. Ostrożność polega na za-
bezpieczeniu realnej kontroli pań-
stwa — przede wszystkim przy u-
życiu metod ekonomicznych, ale
nie tylko — nad przebiegiem za-
chodzących procesów w gospodar-
ce, wyraźnym stopniowaniu nie-
których rozwiązań np. w sferze cen
i plac, aby — co ekonomicy węg-
ierscy podkreślają dość często w
rozmowach i dyskusjach — nie do-
puścić do wzięcia góry żywiołu za-
grządzającego równowadze i pożą-
danym zmianom w strukturze gos-
podarki narodowej nad działaniem
planowym i regulowanym. O zasa-
dach i głównych kierunkach zmian
w mechanizmie gospodarczym Wę-
gier informowaliśmy już wielokrot-
nie, tak w czasie dyskusji poprze-
dzających obecną reformę, jak i w

PODSTAWOWE WSKAŹNIKI ROZWOJU GOSPODARCZEGO WRL W ROKU 1967 I LATACH POPRZEDNI

Treść	Przeciętny roczny przyrost procentowy w latach 1961—1965	Przyrost procentowy w porównaniu z rokiem poprzednim			Plan	Wykonanie
		1965	1966	1967		
Dochód narodowy wytworzony	4,4	0,8	8,9	3,5—4	7,0	
Produkcja przemysłowa	7,5	4,6	6,7	4,0—6,0	8,0	
Produkcja rolna	1,6	-5,3	6,5	2,0—3,0	0	
Obroty hz	10,4	8,6	4,3	-	9,3	
w tym:						
a) Eksport	11,6	11,7	5,5	-	7,0	
b) Import	9,3	1,9	3,0	-	13,0	
Obroty handlu wewnętrznego	5,4	3,7	7,8	3,0—4,0	10,0	
Plac realne	1,7	0,9	2,9	2,5—3,0	3—3,5	
Nakłady inwestycyjne	4,7	0,7	6,1	5,0	15,0	

Źródło: „Gospodarka Planowa” nr 4/1968; Komunikat o wykonaniu narodowego planu gospodarczego WRL w 1967 r., SEW Biuletyn ekonomicznej informacji nr 2/1.

Przyrost dochodu narodowego osiągnął w roku 1967 — po raz drugi już na przestrzeni ostatnich lat — poziom rekordowy: 7 proc., wobec planowanego przyrostu 3,5—4 proc. Średnie przyrosty w pięcioletniu 1961—1965 wynosiły 4,4 proc.,

Węgry

NASZ BLISKI PARTNER

ZBIGNIEW WĘGLAREK

momencie wprowadzania w życie
pierwszych jej założeń, tym ra-
zem nie ma więc potrzeby szcze-
gółowego powracania do tych
spraw.

Zatrzymajmy się na problemie
innym, nie mniej istotnym od teo-
retycznych założeń, towarzyszących
reformie: a mianowicie bilansie, z
jakim gospodarka węgierska wkra-
ca w ten nowy etap swojego roz-
woju. Krótko mówiąc: jakimi efek-
tami zamknięto rok 1967?

dek tempa rozwoju produkcji prze-
mysłowej: w roku 1965 — ledwie
4,6 proc. wzrostu, rok 1966 — 6,7
proc. W roku 1967 osiągnięto przy-
rost produkcji przemysłowej rzędu
9 proc.

Najszybciej w roku 1967 zwięk-
szała się produkcja przemysłowa
przeznaczona na bezpośrednie zaop-
atrzenie rynku. Kształtowała się
ona powyżej średniej. Na poziomie
średniej — utrzymywał się wzrost
produkcji przemysłu maszynowego,
poniżej średniej — surowców. Kon-
kretnie w poszczególnych gałęziach
notowano następujące dynamiki
wzrostu:

● Górnictwo: globalnie — spa-
dek produkcji w porównaniu z
1966 rokiem. Zadecydowało o tym
zmniejszenie wydobycia węgla o 8
proc. Wydobycie ropy naftowej u-
trzymało się na poziomie roku 1966,
jedynie gazu ziemnego wydobycie
znaczenie więcej, niż w 1966 roku:
o 32 proc.

● Metalurgia: przyrost produkcji
o 6 proc. W „czarnej metalurgii”
wzrost produkcji był stosunkowo
skromny: stali o 3 proc., walcówki
o 2 proc. Szybko natomiast wzra-
stała produkcja aluminium (Węgry
rozporządzają własnymi złożami
boksytów).

● Materiały budowlane: przy-
rost produkcji o 11 proc.

● Przemysł chemiczny: najwyż-
szy przyrost, bo o ok. 13 proc. De-
cydowało o tym przede wszystkim
bardzo szybkie tempo wzrostu pro-
dukcji farmaceutyków (o 21 proc.),
oraz nawozów sztucznych dla ro-

nictwa (superfosfatu o 12 proc., na-
wózów azotowych o 16 proc.).

● Przemysł maszynowy: przy-
rost produkcji o 9 proc. Dużą część
produkcji, przede wszystkim środ-
ków transportu, trafiała na eksport
do krajów socialistycznych.

● Przemysł lekki: wzrost pro-
dukcji o 10 proc. Najdynamiczniej
w tej gałęzi rozwijała się produkcja
konfekcji.

*
Mniej pomyślnie, niż efekty pro-
dukcji przemysłowej, kształtowały
się wyniki osiągnięte w drugim
dziale gospodarki narodowej, decy-
dującym o poziomie dochodu na-
rodowego — w rolnictwie. Niewiel-
kie przyrosty produkcji rolnej w
latach 1961—1965 (1,6 proc. średnio-
rocznie) powoływały, że mimo
względnie wysokiego tempa wzros-
tu produkcji przemysłowej (7,5
proc. średniorocznie) dochód naro-
dowy zwiększał się przeciętnie je-
dynie o 4,4 proc. Spadek produkcji
rolnej o 5,3 proc. w roku 1965 za-
ważył w decydującej mierze o naj-
niższym w tym okresie przyroście
dochodu narodowego, bo wynoszą-
cym tylko 0,8 proc. Poprawę osią-
gnięto w roku 1966 — produkcja
rolna w tym czasie o 6,5 proc.
przewyższyła poziom z 1965 roku
i o 1,2 proc. poziom z roku 1964.

Plan zakładał wzrost produkcji
rolnej w 1967 roku o 2—3 proc. W
rzeczywistości produkcja globalna
rolnictwa węgierskiego wykazała
jedynie nieznaczny wzrost, a prak-
tycznie kształtowała się na pozio-

DOKONCZENIE NA STR. 4

WAŻNE miejsce w systemie poglądów W. Brusa zajmuje rozróżnienie między bierną i czynną rolą pieniądza w socjalistycznym sektorze państwowym. Rozróżnienie to jest zupełną nowością, gdyż marksistowska nauka ekonomiczna dotychczas takiego rozróżnienia nie знаła. Odpowiedź na pytanie, co W. Brus rozumie pod aktywną i bierną rolą pieniądza. Piszemy: „...pieniądz w modelu centralistycznym odgrywa rolę aktywną na rynku pracy i na rynku konsumenta w tym sensie, że wielkość ekonomiczne w nim wyrażone (płace, ceny) wpływają na akty wyboru dokonywane przez podmioty decyzyj (pracowników, konsumentów)”. W związku z tym nie mogą one być traktowane jako umowna wielkość obrachunkowa. [Uwaga: Płace i ceny nie mogą być wielkościami ekonomicznymi wyrażonymi w pieniądzu, uzyskujemy bowiem tautologię. Cena jest pieniężną formą wartości towaru. W przypadku siły roboczej jako towaru taką pieniężną formą wartości jest płaca robocza. Cena i płaca robocza nie będące wyrazem wartości towarów w złości, czyli nie będące pieniężnym wyrazem wartości towarów, nie istnieją. Dlatego W. Brus powinien był napisać nie: „(płace, ceny)”, lecz: „(wartość siły roboczej, wartość towaru)”. W. Brus jednak nie mógł tak zrobić z wielu względów, o których tu jeszcze nie może być mowy. Poza tym rynkami ma miejsce „bierna rola pieniądza w obrębie własności państwowej (tj. w stosunkach pomiędzy organami administracji gospodarczej oraz pomiędzy przedsiębiorstwami)”. „W modelu centralistycznym — wyjaśnia W. Brus — wyodrębnienie ekonomiczne przedsiębiorstwa... oznacza konieczność prowadzenia wyodrębnionego rachunku nakładów i wyników w wyrażeniu pieniężnym, a dla centralnego ośrodka planistycznego — konieczność stosowania także w obrębie gospodarki państwowej zarówno naturalnej, jak i pieniężnej formy rozdziału zasobów. Wyodrębnienie to nie oznacza jednak, że wyrażone w pieniądzu wielkości są wskaźnikami alternatywy wyboru dla przedsiębiorstwa”. I dodaje: „...instytucja rozrachunku gospodarczego w modelu centralistycznym... ma duże znaczenie, ale głównie jako instrument ewidencji i kontroli przebiegu realizacji decyzji szczebla centralnego. Takie przede wszystkim funkcje spełnia forma kupna — sprzedaży w stosunkach między przedsiębiorstwami, a także cały system kredytowo-finansowy oraz związane w pewnym stopniu z rozrachunkiem gospodarczym: bodźce dla kierowniczego personelu przedsiębiorstwa”.

W zasadzie W. Brus rozróżnia jak gdyby trzy stopnie aktywności oddziaływania pieniądza na ruch rzeczowy czynników procesu produkcji socjalistycznej. Są to zarazem — według niego — trzy różne stopnie stosowania kategorii towarowo-pieniężnych i trzy różne znaczenia, w których kategorie towarowo-pieniężne wiążą się z problematyką alokacji zasobów. Rozpatrzmy je bardziej szczegółowo. **Pierwszy**, najwyższy zakres i najniższy stopień wiązania kategorii towarowo-pieniężnych z problematyką alokacji zasobów upatruje on w praktyce okresu komunizmu wojennego, kiedy to w socjalistycznym sektorze państwowym w ogóle nie występowała forma kupna — sprzedaży, alokacja odbywała się bez pieniądza, a cena służyła tylko do wyrażania agregatu wielkości produkcji poszczególnych zakładów i całej gospodarki państwowej. W tej roli cena spełniała — zdaniem W. Brusa — rolę swoistej, umownej wielkości obrachunkowej, koniecznej dla celów ewidencyjno-statystycznych. (Trudno zrozumieć dlaczego pisze „przede wszystkim” dla celów ewidencyjno-statystycznych, jeśli tych pozostałych celów, dla których cena była wówczas wielkością obrachunkową, sam nie podaje, a z kontekstu można się raczej domyślać, że ich w ogóle nie było). Innym przykładem ewidencyjnego charakteru cen są dla W. Brusa „...ceny ziemniaków, stosowane przez długi czas jako podstawowe jednostki miary wykonania planu przez przedsiębiorstwa i galezie”.

W ogóle dla W. Brusa, czysto teoretycznie biorąc, rolę ewidencyjną pełnić może dowolny „układ cen (w tej liczbie — cen bieżących), jeśli nie łączy się z aktami kupna i sprzedaży, z przepływem środków pieniężnych od odbiorcy do dostawcy”.

można dochodzić do absurdalnych wniosków. Między kapitalizmem i socjalizmem, człowiekiem i pithecanthropusem niewątpliwie istnieje związek genetyczny. Czy można, rowolując się nań, nazywać socjalizm kapitalizmem, a człowieka pithecanthropusem?

Drugi, szerszy zakres i wyższy stopień powiązania kategorii towarowo-pieniężnych z problemem alokacji pracy społecznej dostrzega on w instytucji rozrachunku gospodarczego w modelu centralistycznym, która „znaczenie rozszerza stosowanie kategorii towarowo-pieniężnych i podnosi w pewnym stopniu ich rolę w procesie alokacji”, „nie obywat się już bez pieniądza”¹⁰), choć „pieniądz... nie jest

aktywnym instrumentem oddziaływania...”¹¹). Wreszcie trzeci, najszerszy zakres i najwyższy stopień powiązania kategorii towarowo-pieniężnych z alokacją zasobów dostrzega Brus w modelu centralistycznym na tzw. rynku pracy i na rynku artykułów konsumpcyjnych, gdzie w przeciwieństwie do omówionego drugiego stopnia pieniądz nie tylko towarzyszy ruchowi rzeczowym (fizycznym) zasobów, ale gdzie jest aktywny, czyli wpływa na akty wyboru dokonywane przez podmioty decyzyj (pracowników i konsumentów w sektorze państwowym).

Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że granice między tymi trzema zakresami nie występują u W. Brusa ostro, lecz są raczej zamazane przez takie wielokrotne przezeń używane określenia jak „przede wszystkim”, „w pewnym stopniu”, „w zasadzie”, „w pewnym sensie”, „sui generis”, „znaczenie”, „przeważnie”, „na ogół”, „głównie”. Inaczej zresztą być nie może, gdyż wbrew pozorom analiza przeprowadzona przez Brusa ma nie tyle jakościowy, ile ilościowy charakter. Wszystkie trzy omawiane przypadki różni od siebie szerszy lub węższy zakres, wyższy lub niższy stopień, większa lub mniejsza rola kategorii towarowo-pieniężnych w procesie alokacji pracy społecznej. Przy tym ten zakres, stopień czy rola nie poddają się ścisłemu ilościowemu mierzaniu i co najwyżej mamy do czynienia ze stopniowaniem typu: „szeroki, szerszy, najszerszy”. Kiedy W. Brus pisze o wspomnianych trzech kolejnych stopniach rzeczywiście ma na uwadze alokację zasobów: pieniężną, najbardziej pieniężną i najbardziej pieniężną, albo jeszcze inaczej, alokację w towarowo-pieniężnych formach, alokację w bardziej towarowo-pieniężnych formach i alokację w najbardziej towarowo-pieniężnych formach. Jeżeli bowiem instytucja rozrachunku gospodarczego w modelu centralistycznym „znaczenie rozszerza stosowanie kategorii towarowo-pieniężnych i podnosi w pewnym stopniu ich rolę w procesie alokacji”¹²), więc niższy szczebel brusowskiej drabiny jest równoznaczny z węższym stosowaniem (ale stosowaniem) kategorii towarowo-pieniężnych i ich mniejszą rolą (ale jednak rolą) w procesie alokacji. (Gdyby kategorie towarowo-pieniężne w okresie komunizmu wojennego w procesie alokacji nie odgrywały żadnej roli, Brus nie pisałby o rozrachunku gospodarczym, że podnosi on ich rolę, ale, że przy nim dopiero zaczynają one odgrywać rolę w procesie alokacji).

Teraz, znając już w skrócie poglądy W. Brusa na rolę kategorii towarowo-pieniężnych, w szczególności pieniądza, w socjalistycznym sektorze państwowym zapytajmy, w jakim stopniu pokrewieństwa pozostaje ten pogląd z marksowską ekonomią polityczną. U Marksa towar, pieniądz, cena i inne kategorie rynkowe są odbiciem realnie istniejących między ludźmi w pro-

cesie gospodarowania stosunków ekonomicznych. Jeśli dany stosunek ekonomiczny, np. towarowy, jest cechą realnej rzeczywistości, inaczej mówiąc istnieje, nie może on być towarowy, bardziej towarowy i najbardziej towarowy. Stosunki towarowe, pieniężne, rynkowe itd. mogą się rozwijać „wszzerz i w głąb”. Według Marksa w ścieśnieniu stosunków rynkowych mogą być one stopniowo w dziedzinę wciągane coraz to nowe wspólnoty (społeczności), aż wreszcie powstaje jedna wielka sieć rynku światowego. Stosunki te powstają tam, gdzie wcześniej nie istniała żadna więź społeczna między ludźmi, czyli wiążą w całość coś, co wcześniej nie było powiązane. Ale stosunki towaro-

wo-pieniężne mogą się rozwijać także kosztem innej, wcześniejszej więzi produkcyjnej, rozkładając ją i zajmując jej miejsce. Oczywiście to, co pisze dotyczy wszystkich kategorii towarowo-pieniężnych, a więc i rynku. Stosunek ekonomiczny to stosunek między dwoma osobami lub wspólnotami. Albo dany stosunek istnieje, albo nie istnieje. Oto stanowisko Marksa. Dlatego u Marksa nigdzie nie spotykamy stopniowania typu: stosunek związany z procesem gospodarowania (czyż jest alokacja zasobów jeśli nie procesem gospodarczym), bardziej związany z procesem gospodarowania i najbardziej związany z procesem gospodarowania. Takie stopniowanie jest konsekwencją powierzchnowego tylko oglądu, a nie wnikańca w istotę rzeczy.

Stosunki towarowo-pieniężne nie są u Marksa niezmiennie. Rozwój sprzeczności towaru, obok wspomnianego rozwoju towarowej więzi „wszzerz i w głąb”, prowadzi do przekształcenia jednego z towarów w pieniądza, a później do wykształcenia się pieniądza i towarów w kapital, zysk, procent itd. Ale wszystkie te kategorie towarowo-pieniężne nigdy nie są przez Marksa traktowane jako spełniające w procesie alokacji rolę raz małą, innym razem większą, a jeszcze innym największą, co pozwalałoby mówić raz o biernej, obrachunkowej, innym razem biernej, pomocniczej, ale nie tylko obrachunkowej roli, a jeszcze innym razem aktywnej roli w procesie alokacji zasobów.

Marksi pisze o pieniądzu jako mierniku wartości, środku cyrkulacji towarów, środku nagromadzenia skarbów, środku płatniczym i jako pieniądzu światowemu. W. Brus, kiedy pisze o obrachunkowej, biernej i aktywnej roli ceny, te funkcje pieniądza w ogóle nie interesują. A szkoda, że porzuca on marksowskie kryteria analizy. Gdyby je stosował, mógłby wnikać w istotę rzeczy, zejść pod powierzchnię i nie zjawisk. Marks jest w każdym calu dialektykiem i jeżeli stwierdza istnienie określonego zjawiska społecznego, widzi je od razu jako sprzeczność, która nie może być albo aktywna albo bierna. Musi wewnętrznie i względem innych zjawisk (stosunków) być równocześnie i bierna i aktywna. Trudno sobie zresztą wyobrazić możliwość istnienia stosunku między dwoma ludźmi, czy dwoma grupami ludzi, np. pieniądza czy towar, który byłby wyłącznie bierny. Przypatrzmy się bliżej takiemu stosunkowi ekonomicznemu pomiędzy ludźmi, jakim jest pieniądz. Według Marksa pieniądz jako miernik wartości występuje wprawdzie w roli biernej, bo w określonych wyrazach wartości nie on, lecz w nim przeglądają się jak w zwierciadle wszystkie inne towary, ale równocześnie występuje w roli czynnej, bo swoją własną wartość wyraża względnie „w nieskończonym szeregu wszystkich innych ciał towarów”¹³). Wystarczy czytać tylko na wspak pozycje cenników, a otrzymujemy

że nie być określeniem mocno enigmatycznym. Przyjmijmy, że W. Brus ma tu na uwadze pieniądza wyłącznie w roli miernika wartości. Jeśli tak, więc: 1) dlaczego pisze o biernej roli pieniądza? Jeśli to rzeczywiście pieniądz i jeśli występuje w roli biernej, nie może równocześnie nie występować w roli czynnej. Zgodnie z prawami dialektyki nie istnieje takie coś, co tylko podlegałoby wpływowi czy wpływom zewnętrznym, natomiast samo nie wywierałoby wpływu na fakty, zjawiska, rzeczy, osoby poza nim istniejące; 2) pieniądz nie jest pieniądzem. Nie istnieje w ogóle pieniądz, jeśli nie występuje w ogóle forma kupna — sprzedaży. Co więcej, nie istnieje on nawet wtedy, gdy ma miejsce wymiana towarów, jeśli nie ma ona charakteru cyrkulacji towarowej. Jeśli zaś W. Brus pod „rolą wyłącznie ewidencyjną” nie rozumie nawet funkcji pieniądza jako miernika wartości, więc na jakiej podstawie twierdzi o czymś, co poza tym nie spełnia też żadnej innej funkcji pieniądza, że jest to pieniądz, cena itd.?

Idmy dalej. O biernej roli pieniądza pisze W. Brus też wtedy, kiedy ruchowi zasobów towarzyszy odpowiedni ruch pieniądza, czyli wtedy, kiedy alokacja nie odbywa się już bez pieniądza, ale wielkości wyrażone w pieniądzu nie stanowią podstawy wyboru, czyli cena nadal służy ewidencji i statystyce nakładów i rezultatów produkcji. Zamiast próbować odpowiedzieć na pytanie, czy ma tu miejsce wymiana towarowa i czy ta wymiana towarowa osiągnęła szczebel cyrkulacji towarów, przy której rzeczywiście występuje pieniądz, W. Brus daje nam znowu powierzchowny opis sytuacji, w której jest wymiana towarów i jej nie ma, jest pieniądz i nie ma go. Jest bowiem coś, co pod pewnymi względami przypomina wymianę, a pod innymi nie i coś, co pod pewnymi względami przypomina pieniądza, a pod innymi nie. A przede wszystkim w koncepcji W. Brusa obok powierzchownych spisków jest beznadziejna, rozpaczalna beznadziejność i brak nawet często wysiłków wnikańca w głębsze przyczyny zjawisk. A przecież to nie krasnoludki sprawiły, że ta „wymiana” i ten „pieniądz” są jakies inne. Nie wystarczy powiedzieć, że jest właśnie tak, a nie inaczej. Trzeba powiedzieć dlaczego tak jest, bo wówczas dopiero możemy weryfikować nasze twierdzenia.

Nieco innego rodzaju uzasadnione zastrzeżenia można by wysunąć co do poglądów W. Brusa na pieniądza i jego rolę na „rynku pracy” i „rynku finalnych środków konsumpcji”, co po części zrobiłem w artykule „Antynomie teorii rynku w socjalizmie”¹⁴), ale co wymaga jeszcze dalszej szerszej, niemożliwej tu już jednak do przeprowadzenia analizy.

1) Tamże, str. 134
2) Tamże, str. 136-137
3) Tamże, str. 138
4) Tamże, str. 138-139
5) Tamże, str. 228
6) Tamże, str. 228
7) Tamże, str. 228
8) Tamże, str. 228
9) Tamże, str. 228
10) Tamże, str. 228
11) Tamże, str. 228
12) Tamże, str. 228
13) K. Marks, „Kapitał”, t. I, op. cit., str. 74.
14) S. Łysko, „Antynomie teorii rynku w socjalizmie”, „Ekonomista” nr 3/67, str. 683-707.

KOMUNIKAT

Ośrodek Konsultacji Ekonomicznych PTE Oddział Warszawski uprzejmie informuje, że w czerwcu 1968 r. będą organizowane w Domu Ekonomisty przy ul. Nowy Świat 49, konsultacje poświęcone omówieniu następujących zagadnień:

- 7.VI.1968 r. godz. 10.00 — Metody badania efektywności projektów wyanalizowanych konsultant: mgr M. Markowski
- 14.VI.1968 r. godz. 10.00 — Wpływ systemu planowania na jakość wyrobów konsultant: inż. Z. Walentynowicz
- 21.VI.1968 r. godz. 10.00 — Aktualne problemy finansowania inwestycji grupy „B” w 1968 r. konsultant: mgr St. Pichula
- 28.VI.1968 r. godz. 10.00 — Metody opracowywania głównych analiz ekonomicznych na szczeblu zjednoczenia i przedsiębiorstwa konsultant: mgr Marzantowicz

Zwracamy uwagę na szczególną przydatność konsultacji na temat finansowania inwestycji „B” z uwagi na różne interpretowanie tych zagadnień w praktyce oraz występujące trudności we współpracy przedsiębiorstw z niektórymi Oddz. NBP. Na konsultacji wyjaśnię udział będzie Dyr. Centrali NBP mgr St. Pichula.

Ponadto informujemy, że w siedzibie Ośrodka pełni dyżur mgr B. Tokarska w środy 14,30 — 16.00, która udziela konsultacji indywidualnych na tematy związane z badaniem rynków zagranicznych.

Jednocześnie informujemy, że na podstawie zawartego porozumienia z Oddziałem Warszawskim Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, członkowie PTE mogą korzystać z konsultacji w zakresie rachunkowości bezpośrednio w Biurze Stowarzyszenia — Warszawa, ul. Hiberna 13 w czwartki w godz.

16.15 — 17.15, tel. 27-35-65

Zgłoszenia na konsultacje z zakresu rachunkowości przyjmuje również Ośrodek Konsultacji Ekonomicznych PTE. Zgłoszenia na konsultacje (indywidualne i zbiorowe zamknięte) przyjmuje Kierownik Ośrodka Konsultacyjnego PTE:

poniedziałki godz. 15.00 — 17.00
środy godz. 15.00 — 17.00
piątki godz. 10.00 — 12.00

Konsultacje indywidualne i zbiorowe udzielane są bezpłatnie.

CZY MOŻNA NARZUCIĆ ODBIORCY TOWAR DLA NIEGO NIEPRZYDATNY

Ciekawa sprawa była przedmiotem postępowania arbitrażowego. Chodziło mianowicie o kwestię, czy odbiorca (w danym przypadku fabryka A) musi przyjąć od dostawcy towar (surowiec) rozdzielany w takich gatunkach, które są dla niego nieprzydatne.

Spor dotyczył ustalenia treści umowy o dostawę przez Zakłady B do Fabryki A przedzielników, przy czym Fabryka A żądała ustalenia, że nie jest ona obowiązana przyjąć przedzielników III gatunku, który nie może być w jej produkcji wykorzystany.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa uznała, że niesprecyzowanie w rozdziale III, w jakich gatunkach ma być dostarczona przędza, nie oznacza, że dostawca może narzucić odbiorcy dostawę przędzy w gatunkach dla odbiorcy nieprzydatnych i że powodowa Fabryka A (odbiorca) wiąże umową tylko w odniesieniu do zaofiarowanych przez pozwaną Zakłady B (dostawcę) ilości gatunku I i II.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznawszy odwołanie pozwanych Zakładów orzeczeniem z dnia 28 kwietnia 1967 r. nr I-2842/67 utrzymała w mocy orzeczenie OKA, zajmując następujące stanowisko:

Niesprecyzowanie w rozdziale III, w jakich gatunkach ma być dostarczona przędza, nie oznacza, że dostawca może narzucić odbiorcy przędzę w gatunkach dla odbiorcy nieprzydatnych. W uzasadnieniu OKA zaznaczyła m. in.:

„Podniesiona w odwołaniu okoliczność, że w istniejących warunkach technologicznych nie da się uniknąć otrzymania pewnych — niewielkich zresztą — ilości przedzielników III, nie może stanowić podstawy do zobowiązania odbiorcy do nabycia przędzy nieprzydatnej w jego procesie produkcyjnym, tak jak z drugiej strony nie ma podstawy do nałożenia na dostawcę obowiązku dostarczenia całej ilości przydzielonej anilany w wyższych gatunkach. Skoro jednak odbiorca rezygnuje z tych ilości, które zostaną wyprodukowane w gat. III, to umowa zostaje zawarta — jak to ustaliła OKA — na mniejszą ilość przędzy, a na produkcję anilany cięży obowiązek znalezienia odbiorcy, dla którego przędza w III gatunku będzie przydatna lub zaofiarowanie nieprzydatnych ilości właściwej jednostce zbytu. (...)”.

KTO MOŻE ZAWRZEĆ WIĄZACĄ UMOWĘ W IMIENIU JEDNOSTKI SPÓŁDZIELCZEJ

Na Targach Krajowych w Poznaniu doszło do podpisania umowy między Rzemieślniczą Spółdzielnią Zaopatrzenia i Zbytu w A. o dostawę przez tę Spółdzielnię różnego rodzaju krawatów Spółdzielczej Hurtowni Międzypowiatowej „Samopomoc Chłopska” w N. na łączną sumę 219 000 zł. Ze strony Spółdzielczej Hurtowni Międzypowiatowej umowę podpisał dwóch jej pracowników obecnych na Targach i zaopatrzyło ją pieczęcią Hurtowni.

Wykonane w oparciu o tę umowę dostawy krawatów pozwana Spółdzielnia Hurtownia Międzypowiatowa postawiła do dyspozycji dostawcy i odmówiła zapłaty należności w kwocie zł 92 910, zarzucając, że umowa ta nie jest dla niej wiążąca, gdyż dwaj pracownicy, którzy podpisali umowę, nie byli upoważnieni do zawarcia takiej umowy w jej imieniu.

Na skutek tego Rzemieślnicza Spółdzielnia wystąpiła na drogę postępowania arbitrażowego, domagając się zasądzenia na jej rzecz od Spółdzielczej Hurtowni 92 910 zł jako należności za wykonaną już dostawę.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa rozstrzygnęła Rzemieślniczej Spółdzielni oddaliła, natomiast Główna Komisja Arbitrażowa rozstrzygnęła sprawę w trybie odwoławczym orzeczeniem OKA zmieniła i dochodzoną sumę zaszła.

Od orzeczenia OKA Centrala Rolnicza Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” wniosła rewizję nadzwyczajną.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpatrzywszy sprawę ponownie, orzeczeniem z dnia 30 października 1967 r. nr BO-8223/67 zapadłym w składzie rewizyjnym, rewizję nadzwyczajną CRS „Samopomoc Chłopska” oddaliła, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Pełnomocnictwem do dokonania czynności w imieniu jednostki spółdzielczej może być udzielenie — z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie — nie tylko w sposób wyraźny, ale również w sposób dorozumiany, przez jakiegokolwiek zachowanie się tej jednostki, ujawniające dostatecznie jej wolę.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia OKA zaznaczyła m. in.:

„Wbrew wywodom rewizji nadzwyczajnej, w przyjęciu w zaskarżonym rewizji orzeczeniu, że w konkretnym przypadku doszło pomiędzy stronami do zawarcia umo-

DOKONCZENIE NA STR. 8

ZYCIE
GOSPODARSTWA

